

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — odpowiedzialni: Grek Warszawa ul. Tamka 66.

Chmury nad Berlinem

Konsolidacja opinii światowej po mowie Hitlera

MOBILIZACJA WYSIŁKU WOJENNEGO wymaga odpowiedniego ujęcia organizacyjnego. Wojna nowoczesna jest wojną totalną, obejmuje wszystkie dziedziny, i we wszystkich dziedzinach społeczeństwo musi być do niej przygotowane.

Nasz aparat państwowy, samorządowy i społeczny nie jest napewno idealny. Ale jest to aparat szeroko (może nawet za szeroko) rozbudowany, i bądź co bądź doświadczony. Wreszcie jest to aparat o określonej strukturze, do którego życie społeczne się nagliło.

Przebudować tego aparatu z dnia na dzień nie można. Wywołaloby to zamieszanie, niebezpieczne szczególnie w obecnych czasach. Plany „przebudowy” tak chętnie lansowane przez niektóre sfery, szczególnie w odniesieniu do organizacji społecznych, w obecnej sytuacji, winny być całkowicie zarzucone, jako nieaktualne.

Tem silniej natomiast występuje potrzeba całkowitego wykorzystania istniejących organizacji społecznych, jako organów pomocniczych pogotowia wojennego. Na tem polu winniśmy odrzucić wszelkie spory pryncypjalne, na tem polu także winno nastąpić istotne zjednoczenie narodu.

Zresztą mamy już przykłady takiego ustosunkowania się rządu do organizacji społecznych. Wyrazem tego jest m. in. podana przez nas wczoraj informacja o nastawieniu przemysłu na potrzeby obronne, która to akcja prowadzona jest przez Min. P. i H. w oparciu o już istniejącą organizację — zarówno dobrowolną, jak przymusową.

Ta droga — wykorzystywania już istniejącego aparatu społecznego — jest napewno słuszną i winna znaleźć najszersze zastosowanie i w innych dziedzinach naszego życia.

Kanceler Hitler jest znakomitym reżyserem wszelkiego typu propagandowych wystąpień. To wiadomo. Świetnie też była wyreżyserowana scenerja ostatniego wystąpienia wodza Trzeciej Rzeszy.

Ale tym razem ta reżyserja zawiodła.

I w Berlinie. I w Warszawie. I w Londynie. I na całym świecie.

Różne moce sprzyściły się owego kwietniowego dnia przeciw wypróbowanym reżyserom berlińskim.

Nie sprzyjała im przedewszystkiem pogoda.

Na całym świecie 28 kwietnia był słonecznym, niemal już letnim, pełnym słońca pogodnym dniem. Tylko w Berlinie było pochmurno i mgliście. Nie dopisała

tym razem owa mrurowana „pogoda Adolfa Hitlera”, która tak świetnie wywiązała się ze swych propagandowych obowiązków np. w czasie aneksji Austrii. Miliony mieszkańców Berlina w ten ponury dzień skupiło się przed głośnikami radiowymi, w kawiarniach, na placach czy na ulicach, aby w należytem skupieniu wysłuchać mowy kanclerza i entuzjastycznych okrzyków posłów do Reichstagu.

Okrzyki te trafiały w próżnię. Zasluchany posłusznie w głos płynący z megafonów tłum nie podchwycił ani tych okrzyków, ani nawet pieśni Horst Wessela. Natychmiast po skończeniu mowy olbrzymi milczący tłum rzucił się w wir codziennych zajęć, nie dyskutując nawet tego, co u-

słyszał. Przerazająco prędko powrócił Berlin do normalnego życia. Rozmiary obowiązkowej demonstracji dziękczynnej przed Kancelarią Rzeszy były tak skromne, iż Hitler nie uznał nawet za stosowne ukazać się na balkonie.

Reżyserja miejscowa nie zdołała wykrzesać iskry entuzjazmu z posłusznych zazwyczaj mieszkańców stolicy Niemiec.

Może to raz pierwszy w dziejach Trzeciej Rzeszy.

Wszystkie mowy wodza Trzeciej Rzeszy obliczone są zawsze przedewszystkiem na efekt propagandowy. Jeżeli Trzecia Rzesza ma jeszcze na świecie bezstronnych, dość odważnych i prawdomównych obserwatorów,

kierownicy polityki niemieckiej nie musieli być zachwyceni ich raportami.

Prezydent Roosevelt podczas transmisji przemówienia odbywał właśnie... swoją poobiednią drzemkę. Zaden z ministrów angielskich nie słuchał jej osobiście. Głos z nad Szprewy nie zmącił ani na chwilę normalnego toku życia na zachodzie, ani nie powstrzymał ludzi od rozkoszowania się piękną słoneczną pogodą, która, jak na złość politykom niemieckim, była wszędzie poza Berlinem pełna słonecznego wiosennego blasku.

A potem — potem przyszła sobota i pierwszy może tego roku prawdziwie wiosenny weekend. Premier Chamberlain pojechał po śpiesznie towić swoje ulubione pstrągi, miliony ludzi na całym świecie rzuciło się ku najróżniejszym środkom komunikacji, aby z już dusznego miasta wydobyc się jak najprędzej na świeże, ożywcze powietrze.

Szeroka publiczność angielska straszliwą „groźbę” niemiecką i wypowiedzenie umowy morskiej z Wielką Brytanią przyjęła z zupełną obojętnością, bardzo bliską lekceważeniu. Trzeba było słuchać streszczeń i popularnych komentarzy do mowy Hitlera, jakie w piątek wieczorem nadawało radio londyńskie!

Prasa francuska dała streszczenie mowy Hitlera pod obojętnymi, suchymi tytułami. Wielka mowa niemiecka, która miała stanowić historyczny zwrot w dziejach świata powojennego, która miała zatargać nerwami ludzi i wstrząsnąć ich wyobraźnią — nie stała się nawet zwykłą „sensacją dnia”. Szeroka publiczność światowa zbyła ją poprostu lekkim wzruszeniem ramion i szyderczym uśmiechem.

Tego dotychczas nie było. I to właśnie jest klęską bardzo dotkliwą. Pierwszą tego rodzaju klęską, jaką kanclerz Hitler, odgrywający dotychczas z powodzeniem rolę najbardziej słuchanej vedetty światowej — wogóle poniósł.

Jeżeli — powtarzamy — kierownicy polityki niemieckiej nie mają jeszcze całkiem zamkniętych oczu i uszu na to, co się dzieje — to właśnie dać im powinno niemało do myślenia. Co prawda — uporczywe relacje prasy niemieckiej o „piorunującym” wrażeniu, jakie mowa zrobiła wszędzie, a szczególnie w Londynie(!) i Warszawie(!), świadczą o tem, iż na zmyśl realizmu politycznego wśród Niemców dziś jest zaiste jeszcze liczyć.

Mowa kanclerza Hitlera miała tym razem przedewszystkiem na celu wbić klin w zwarty mur światowej opinii publicznej. Służyć ku temu miały środki dość prymitywne.

(Dokończenie na str. 2-a).

Polska nie ustąpi Znamienny głos „Giornale d'Italia”

RZYM, 30.4. „Giornale d'Italia” w korespondencji z Warszawy cytując nastroje w Polsce, stwierdza, że reakcja opinii polskiej jest sta-

nowcza i przeciwna wszelkim ustępstwom, któreby nie opierały się na poszanowaniu interesów Polski. Co do stanowiska Polski — za-

pewnością korespondent — nie należy mieć żadnych złudzeń. Polska nie zmieni swych poglądów.

4 — 5 tek dla Chorwatów w nowym rządzie Cwetkowicza

BIAŁOGRÓD, 30.4. Zawarcie porozumienia pomiędzy premierem Cwetkowiczem a dr. Maczkiem jest przedmiotem ogólnego zainteresowania. Dotychczas jednak do wiadomości publicznej nie przedostały się żadne szczegóły układu.

Administracyjnych nad wprowadzeniem w życie podpisanego porozumienia oraz przedłożenia ostatecznego wyniku sprawy do aprobaty księciu regentowi.

zarezerwowane zostaną 4 do 5 portfelów w nowym gabinecie.

Po zakończeniu tego spodziewana jest rekonstrukcja rządu, przyczem mówi się, że dla partji dr. Maczka

Jako przyszły premier wymieniany jest przedewszystkiem dotychczasowy prezes Rady Ministrów Cwetkowicz, który położył zasługi jako realizator porozumienia z Chorwatami.

Wśród przyjaciół w rodzinie narodów

Praca godna wielkiej spuścizny

W przededniu otwarcia pawilonu polskiego na Wystawie Światowej w Nowym Jorku komisarz generalny R. P., Stefan Ropp, złożył oświadczenie:

„Polska bierze udział w Wystawie Nowojorskiej, by pokazać dorobek pracy doby powojennej, związaną organicznie z tradycją tysiącletniej swej historii i planami przebudowy gospodarczej i społecznej, jakie zespolonemi siłami Narodu buduje. Przyszliśmy tu z wielką serdecznością i przyjaźnią, wierząc, że w rodzinie narodów, jakie znajdują się w World's Fair, Polska ma wiele przyjaciół i, że jednym z pierwszych wśród nich jest naród amerykański, którego częścią integralną jest pięć milionów obywateli wspólnego z nami pochodzenia.

szczegółowo opisane i ilustrowane, stanowiąc razem z treścią Pawilonu oraz ekspozycjami Wszelkich Polską w New Jorku.

Będziemy niezmiernie radzi, jeśli intencja, z jaką tu przyszliśmy, aby być lepiej poznani, zyska sympatje i zrozumienie jak największego odłamu społeczeństwa, a w wśród niego niezmiernie nam bliskiej i drogłej jego części, w której serce bije radośnie, gdy się dobrze w Polsce dzieje, lub która żywiłowo myśli i pomocą jest z nami, gdy Polsce ciężko.

„Polska bierze udział w Wystawie Nowojorskiej, by pokazać dorobek pracy doby powojennej, związaną organicznie z tradycją tysiącletniej swej historii i planami przebudowy gospodarczej i społecznej, jakie zespolonemi siłami Narodu buduje. Przyszliśmy tu z wielką serdecznością i przyjaźnią, wierząc, że w rodzinie narodów, jakie znajdują się w World's Fair, Polska ma wiele przyjaciół i, że jednym z pierwszych wśród nich jest naród amerykański, którego częścią integralną jest pięć milionów obywateli wspólnego z nami pochodzenia.

Zwracam się ze szczególnie serdeczną prośbą do Amerykanów polskiego pochodzenia, by zechcieli w pawilonie polskim zaznajomić się z naszymi zamierzeniami na przyszłość i z naszą pracą współczesną, która stanowi część składową przyszłej Polski.

W tej też myśli ze względu na niedługi już termin, dzielący nas od 3-go maja, daty otwarcia Pawilonu Polskiego, zwracam się do Amerykanów polskiego pochodzenia, ofiarowując im z największą serdecznością i ufną przyjaźnią gościnę Polskiego Pawilonu staropolskim hasłem „Gość w dom — Bóg w dom”.

Dlatego też w naszym pokazie staraliśmy się przedstawić na skali, na jaką nas stać, pewien całokształt informacji o Polsce współczesnej i jej przeogromnej twórczej pracy, by zostawić po-

Każdy znajdzie tam dziedzinę, która go zainteresuje: Czy to momenty szczytowe historii, czy plany przebudowy gospodarczej Polski, sztukę, naukę, obecny wygląd kraju, opiekę społeczną i wychowanie, wytwórczość przemysłową i rzemieślniczą, rolnictwo, sztukę ludową lub informację handlową. W katalogu Pawilonu Polskiego wszystkie te dziedziny i wiele innych są źródłowo i

Oświadczenie to przyjęła prasa wychodząca przychylnie.

Czego dyktatorzy nie słyszą

Gospodarstwo pod presją politycznych serwitutów (Patrz artykuł wstępny na str. 3-a)

Gen. Weygand na czele misji francuskiej jedzie do Bukaresztu

PARYŻ, 30.4. „Le Matin” donosi, że rezultaty rozmów francusko-rumuńskich były całkowicie zadowalające.

Postanowiono, że dn. 10 maja uda się do Bukaresztu specjalna misja francuska, na czele której staną gen. Weygand.

1. maja we Francji — bez strajku Nawet lewicowe dzienniki wyjdą

PARYŻ, 30.4. „Le Populaire” zapowiada, że wbrew dotychczasowym tradycjom, dziennik ten ukaże się jutro rano, gdyż zgodnie z decyzją Generalnej Konfederacji Pracy, nie będzie strajku powszechnego 1. maja ze względu na obecną sytuację. Tak więc, jutro wyjdą wszystkie dzienniki, nie wyłączając lewicowych.

W kilku słowach

— Do portu w Haifie przybyły 4 kontrtorpedowce brytyjskie.

— Dn. 30.4 w obecności ok. 50 tys. osób dokonano w Sacramento (Kalifornia) inauguracji nowoczesnie urządzonego lotniska i hangarów. Koszty budowy lotniska wyniosły z górą 7 milionów dolarów.

— W pobliżu Oskarsborg (Szwecja) wyrzuciła się szalupa, wioząca na ład marynarzy. 10-ciu z nich utonęło.

Ogród-restauracja „Złoty Róg” w Piotrkowie (róg ul. Piłsudskiego i Toruńskiej) otwarty! Koncerty i dancin i Pierwszorzędna kuchnia

Chmury nad Berlinem

(Dokończenie ze str. 1-ej)

A więc przede wszystkim względnie łagodny ton w stosunku do Francji. No i jednocześnie przypomnienie o „wspaniałomyślnym” darze, jakie Niemcy w postaci Alzacji i Lotaryngji złożyły u stóp Francji. Między wierszami tego przypomnienia jest jakby aluzja, do tego, iż za dary należy się zrewanżować. Najlepiej zapłacić koloniami na rzecz sojusznika włoskiego. Może wtedy rachunek byłby wyrównany. No i może byłby też zadowolony wierny sojusznik, który mowę berlińską przyjął gromkim i entuzjastycznym okrzykiem, ale który mimo to nie wydaje się bardzo ucieszony tym, co się dzieje obecnie.

„Niewdzięczna” Francja zareagowała jednak na tę pseudo-ofertę obojętnością, żartem i odmową a limine, bez gadania, odrazu. Tak się już dziwnie plecie obecnie na tym świecie, iż ku szczeremu zdumieniu Berlina państwa i narody wolały przysiężać i współpracować z perfidnym Albionem niż z najprawdliwszymi i tak bardzo pokojowo usposobionymi Niemcami. O tem, żeby istotnie via Pariz zmącić stosunki niemiecko - angielskie... nie, o tem chyba już dzisiaj nie myślą i nie marzą nawet w Berlinie.

Przestano już teraz chyba myśleć tam o tem, aby udało się to zrobić via Londyn.

Nigdzie na świecie — poza oczywiście Polską — odpowiedź na mętne wywody kanclerza nie była tak twarda, tak wyniosła, tak druzgocąca jak właśnie w Londynie. Równoległe do lekceważącej obojętności szerokiej publiczności przeprowadziła prasa angielska subtelna i ostrą analizę mowy niemieckiej, nie pozostawiając na niej istotnie suchej nitki. W świetle tej analizy obnażone zostały istotne intencje wodza Trzeciej Rzeszy, metody jego działalności i sposoby interpretowania przez niego prawdy i rzeczywistości.

Można przytem śmiało powiedzieć, iż na tę tak zupełnie negatywną ocenę przemówienia kanclerza napłynęło zapewne nie tylko wymówienie traktatu morskiego — bo z tego Anglii na prawdę niewiele sobie robią. I nawet nie niepoważna zacietrzewiona polemika Hitlera z „panem Rooseveltem”, ale przede wszystkim wykretna interpretacja połączona z dypłomacją niemieckiej oraz wszystkich istniejących układów i umów międzynarodowych. Min. v. Ribbentrop, zły duch i najfatalniejszy doradca „wodza”, nie orjentuje się zapewne zupełnie w psychice gentlemana angielskiego, jeżeli swemu kanclerzowi mógł doradzić choćby taką interpretację układów

Wojskowa szkoła inżynierji uchwaliła Rada Ministrów

Dn. 29 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy o ratyfikacji porozumienia z marca 1939 r., dotyczącego zmiany kilku stawek celnych w polsko-francuskim traktacie handlowym z maja 1937 r. oraz projekt ustawy o wojskowej Szkole Głównej Inżynierji, który przewiduje przekształcenie istniejącej dotychczas Wyższej Szkoły Inżynierji na wojskową Szkołę Akademicką.

Następnie Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenia o utworzeniu Izby Skarbowej w Tarnopolu, o zmianie granic powiatów garwolińskiego i kozienickiego oraz o zaopatrzeniu emerytalnym i odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki pracowników przedsiębiorstwa P.K.P. na ziemiach odzyskanych w 1938 r.

Ponadto Rada Ministrów zatwierdziła statut organizacyjny Głównego Urzędu Statystycznego.

monachijskich, jaką dał Hitler w swojej mowie.

Jeszcze gorszym doradcą okazał się min. v. Ribbentrop, jeżeli chodzi o rozegranie na forum międzynarodowym zagadnienia stosunków polsko - niemieckich.

Metoda tu zastosowana była bardzo prosta.

Jak już dzisiaj dokładnie wiadomo, min. v. Ribbentrop zwrócił się w marcu do ambasadora Lipskiego ze znanymi „sugestjami” w sprawie Gdańska i autostrady przez „korytarz”. Sugestje te, utrzymane w tonie bardzo „przyjacielskim”, nie zawierały jednak żadnej aluzji ani na temat ostatecznego uznania granic Polski, ani na temat dwudziestopięcioletniego paktu nieagresji między Polską a Niemcami, ani wreszcie o wspólnym regulowaniu sprawy Słowacji.

O tem wszystkim dowiedzieliśmy się w Polsce po raz pierwszy i jedyny z mowy w Operze Krola.

Cel tego manewru jest jasny.

Jest rzeczą oczywistą, iż w rozmowach polsko-angielskich prowadzonych ostatnio nie mogło

być mowy o tych „wspaniałomyślnych” propozycjach niemieckich — bo poprostu nikt o nich nie wiedział.

Zdradzenie ich dopiero teraz miało niezawodnie na celu przedstawienie Polski w dwuznacznej sytuacji że niby wobec swego angielskiego sojusznika mówi tylko pół prawdy, że informuje go tylko o żądaniach, tając przed nim oferty i obietnice. Najwidoczniej, zdaniem kół niemieckich, to właśnie powinno było stać się zarzewiem niezgody i nieporozumień między Londynem a Warszawą.

Ale się nie stało. Nie mogło się stać.

Manewr niemiecki został przywołany do życia ostatecznie. Wzajemnie doczekali się Niemcy właśnie z Londynu takiej charakterystyki wartości swych gwarancji, iż chyba nawet oni przestali mieć wątpliwości na temat właściwych nastrojów angielskich.

Komunikat Foreign Office, potwierdzający w całej rozciągłości każdą literę układu angielsko-polskiego jest bodaj najsilniejszym,

najenergiczniejszym dokumentem tego rodzaju, jaki od końca wojny ukazał się w Anglii. Swoją wykretną taktyką doprowadzili Niemcy do tego, iż Anglia raz jeszcze w sposób najbardziej kategoryczny stwierdziła, iż „rząd brytyjski pozostawia rządowi polskiemu całkowitą ocenę tego, co stanowi żywotny interes Rzeczypospolitej”. Tego sukcesu skłonił nas jesteśmy nawet bardzo serdecznie powinszować naszemu byłemu przyjacielowi niemieckiemu.

Opinia polska od pierwszych chwil podpisania układu londyńskiego nie miała co do niego najmniejszych wątpliwości, czy cienia niewiary — dobrze się jednak stało, iż właśnie Niemcy skłonili Anglię raz jeszcze do potwierdzenia w całej rozciągłości jej zobowiązania wobec własnych obywateli, całego świata no i wobec opinii niemieckiej — którą ciągle się jeszcze karmi mętłem gadaniem na temat niezdecydowania i niepewności postawy angielskiej.

N.

Narada na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął 29.4 w obecności Marszałka Śmigłego-Rydzka, premiera gen. Składkowskiego i ministra Becka, którzy referowali o stanie spraw bieżących.

Ambasador W. Brytanji u min. Becka

Minister J. Beck przyjął 29.4 popołudniu ambasadora W. Brytanji sir H. Kennarda.

Korfanty zgłosił się i został aresztowany

Urzędowo komunikują: W dniu 29 b. m. zgłosił się do prokuratury Wojciech Korfanty, ukrywający się od kilku lat zagranicą.

Na zarządzenie prokuratora, Korfanty został aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji sędziego apelacyjnego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia w Warszawie, który prowadzi przeciw niemu śledztwo sądowe.

Muzeum w Raclawicach im. ś. p. plk. Sławka

Komitet uczczenia pamięci plk. Walerego Sławka zamierza utworzyć w Raclawicach muzeum jego imienia.

Muzeum mieściłoby się w zagrodzie stanowiącej własność ś. p. Pułkownika.

Byłoby ono poświęcone ludziom i zdarzeniom historycznym, związanym z Raclawicami.

Otwarcie

Targów Poznańskich

Dn. 30 kwietnia r. b. nastąpiło w Poznaniu otwarcie dorocznego Targów Poznańskich.

Otwarcia Targów dokonał wice-minister Przemysłu i Handlu, Sokolowski.

Gen. Brauchitsch w Rzymie

RZYM, 29.4. Szef sztabu Reichswehry gen. Brauchitsch przybył dziś wieczorem do Rzymu. Na dworcu powitał generała niemieckiego szef sztabu włoskiego gen. Paziani na czele szeregu osobistości wojskowych.

W Katalonji znowu krew

Z Perpignan donosi Agencja Telegraficzna „Express” (A.T.E.):

„Granica francusko-hispańska została zamknięta w płatek w noc na rozkaz rządu hispańskiego. Oficjalne kółka hispańskie odmawiają wszelkich wyjaśnień. Według krążących tu pogłosek, zamknięcie granicy nastąpiło wskutek rozruchów, które wydarzyły się wczoraj w Geronie, w północnej Katalonji”.

Niewzruszone zobowiązania wobec Polski Gwarancje Anglii dla Niemiec—plotką

LONDYN, 29.4. W związku z wiadomościami zawartymi dziś w niektórych gazetach londyńskich, jakoby rząd brytyjski udzielił ambasadorowi Hendersonowi instrukcji domagania się widzenia z min. Ribbentropem, celem uzyskania od niego wyjaśnienia niektórych punktów mowy Hitlera, zwłaszcza ustępu, że Hitler rad byłby wszcząć nowe rokowania z W. Brytanją o nowy układ morski, oraz jakoby rząd brytyjski był gotów wspólnie z innymi udzielić Niemcom gwarancji przeciwko agresji i wstępuje z inicjatywą zorganizowania takiej gwarancji w gronie 30-tu państw, wymienionych w orędziu prezydenta Roosevelta, Foreign Office kategorycznie zaprzeczyło powyższej wiadomości.

Rzecznicy w Foreign Office podkreślają, że Henderson nie otrzymał żadnych nowych poleceń odwołania min. Ribbentropa, ani też domagania się jakichkolwiek wyjaśnień. W brytyjskich kołach oficjalnych oferta Hitlera wszczęcia rokowań o nowy układ morski nie jest brana obecnie pod uwagę, zwłaszcza wobec rozmówienia jakie wysunięte zostało przez Niemcy w memorjale motywującym krok niemiecki wypowiedzenia obecnego układu. Rząd brytyjski, jak oświadcza w Foreign Office, uważa postępowanie Niemiec za pozbawione podstawy legalnej.

Ten sam pogląd wyrażony został co do jednostronnego zerwania przez Hitlera układu polsko - niemieckiego. Aby nie zachodziła żadna wątpliwość ze strony Foreign Office podkreślono dziś z naciskiem, że stanowisko rządu brytyjskiego wobec żądań, jakie Hitler wysuwa w stosunku do Polski, zostało w swoim czasie ściśle sformu-

lowane w deklaracjach Chamberlaina i lorda Halifaxa.

Rząd brytyjski pozostawia rządowi polskiemu całkowitą ocenę co stanowi żywotny interes Rzeczypospolitej.

Postanowienia wzajemnej gwarancji polsko - brytyjskiej są jasne i niedwuznaczne, nie mogące budzić żadnej wątpliwości co do swej interpretacji.

Co się tyczy pogłosek, jakoby rząd brytyjski zamierzał udzielić Niemcom gwarancji nieagresji, to ze strony Foreign Office wskazuje na trudności, na jakie tego rodzaju rokowania by się natknęły w związku z kwestją Czechosłowacji. W Brytanji nie uznano okupacji Czechosłowacji przez Niemcy i dlatego nie może udzielić jakiegokolwiek gwarancji co do granic Niemiec, w skład których wchodziłyby również Czechy.

O ciężkich błędach kanclerza Hitlera

Znamienne wywody „Times'a”

LONDYN, 29.4. Prasa angielska obszernie reagując na wczorajsze przemówienie kanclerza Hitlera, koncentruje swoje komentarze przede wszystkim na stosunkach polsko-niemieckich.

Korespondent dyplomatyczny „Timesa” pisze: „co się tyczy wypowiedzenia polsko-niemieckiego układu o nieagresji, trudno zrozumieć rozumowanie kanclerza Hitlera w tej sprawie.

Hitler wypowiedział układ dlatego, że Polska nawiązała ściślejsze stosunki z W. Brytanją, a więc z tem właśnie mocarstwem, z którym Hitler — jak oświadczył wczoraj — niejednokrotnie — sam pragnie utrzymywać specjalnie przyjazne stosunki. Oświadcza on, że zmuszony był do zerwania układu, gdyż Polska nie chciała przyjąć jego propozycji. Innymi słowy, ponieważ Polska nie chciała pozwolić mu na osłabienie tej właśnie suwerenności, którą Hitler sam w układzie tym przyrzekł utrzymać.

W artykule wstępnym omawia „Times” mowę Hitlera i pisze, co następuje: „Czasami przemówienia Hitlera są narzędziami groźby, a w innych zaś wypadkach pozornie co najmniej są narzędziami samoobrony. Wczoraj gwałtowna oratorska swada, gorący emocjonalny zapał, którym posługiwał się Hitler przy

innych okazjach, były mniej widoczne. Już ta cecha przemówienia sama przez się stwierdza słuszność tezy, że orędzie prezydenta Roosevelta było na czasie. Kanclerz Hitler jest w defensywie. Podstawami ruchu narodowo-socjalistycznego i władzy Hitlera są rzekome „sromotne postanowienia” Traktatu Wersalskiego i dlatego też stanowiły one podstawę wczorajszych wywodów kanclerza. Według przysłówia „ten, kto domaga się sprawiedliwości, musi mieć czyste ręce”.

Stwierdzając, że kluczowym zdaniem wczorajszego przemówienia było to, w którym kanclerz oświadczył, iż nie podjął żadnego kroku, któryby naruszył prawa innych, „Times” zapytuje: „jakże jest możliwym, aby słowa te były wypowiedziane przez człowieka, który zniszczył wolność Czechosłowacji.

Hitler żądał od świata — pisze dalej „Times”, aby wierzył, że Niemcy mogą sobie rościć prawo historyczne do przekreślenia niepodległości Czechów i rządzenia nimi wbrew ich woli jako obywatelami drugiej klasy. „Ta nowa reakcyjna i śmieszna pretensja historyczna nigdy nie została przedłożona premierowi Chamberlainowi w Monachium — pisze „Times”.

Podany w mowie kanclerza Hitlera argument, dla którego nie

konsultowano premiera Chamberlaina, pogarsza jeszcze sprawę. Los Czechów nie był według Hitlera sprawą, obchodzącą W. Brytanję. Dlaczego więc w takim razie — zapytuje dziennik — zwołana została konferencja monachijska? Cała dotychczasowa linja polityczna Wielkiej Brytanji, jej umiarkowanie i chęć konstruktywnej współpracy, jej dobra wola, dowodzą bezsensu twierdzeń o rozmyślnym wrogiem stanowisku W. Brytanji, którym Hitler uzasadnia zerwanie brytyjsko-niemieckiego układu morskiego. W. Brytanja może sobie na to pozwolić, aby nie przejmować się zbytnio tem zerwaniem, doskonale wiedząc, że nie brytyjska polityka zniszczyła podstawy tego układu.

Kanclerz Hitler wskazuje na swoje propozycje wobec Polski, jako dowód czystości swych intencji we wschodniej Europie. Dlaczego więc odrzucili Polacy tę „wspaniałą” propozycję? — zapytuje ironicznie „Times”.

Polska postawić sobie musiała przede wszystkim pytanie, dlaczego propozycja ta została wogóle uczyniona, jeśli się zważy, że jej stosunki z Niemcami oparte były na układzie, który jeszcze na kilka lat obowiązywał. Największy błąd, jaki przez zajęcie Czech dyploma-

cja niemiecka popełniła od czasu wojny, błąd również wielki, jak inwazja Belgii, stanowi barjerę w poprzek każdej drogi do pokoju.

Polska weale nie odmówiła rozmów w sprawie Gdańska i komunikacji przez Pomorze, wprost przeciwnie, ale obecny układ, który został zamącony nie z inicjatywy Polski, lecz z niemieckiej, ulega zerwaniu. Rozmowy nie są wykluczone między pokojowo nastrojonymi Niemcami a silną Polską. Ale sprawy te nie mogą być załatwione na jakichkolwiek innych warunkach, zaś fakty dokonane natrafiają na czynny opór zarówno ze strony Polski, jak i krajów, zobowiązanych do pomocy jej z pomocą.”

Co do perspektywy na przyszłość, to — zdaniem „Timesa” — świat, a przede wszystkim Hitler stoi przed wyborem albo rozmów, albo wiecznego impasu, albo też wojny, gdyż jest rzeczą pewną, że nie będzie wojny, o ile Niemcy nie postanowią obalić pokoju. W. Brytanja, jak to niejednokrotnie wykazał premier Chamberlain, gotowa jest na pokój, oparty na wzajemności, ale nie w mniejszym stopniu, niż Niemcy, nie zda ona swolich zobowiązań swego losu na łaskę i niełaskę przewagi zbrojeń niemieckich.

Czego dyktatorzy nie słyszą

Gospodarstwo pod presją politycznych serwitutów

Apel prezydenta Roosevelta do Hitlera i Mussoliniego miał charakter przedewszystkiem polityczny. Celem jego było zagwarantowanie istniejącego status quo ze strony Niemiec i Włoch z jednej, a państw narażonych na agresję mocarstw osi z drugiej strony.

Hitler w swej mowie odrzucił procedurę proponowaną przez Roosevelta, nie przecząc, że gołów jest układać się z poszczególnymi państwami co do zapewnienia nieucieknięcia się do agresji. Milczeniem natomiast pokwitował drugą część orędzia prezydenta Stanów, w której ten — jak wiadomo — rozwijał propozycje co do międzynarodowego ograniczenia zbrojeń oraz udostępnienia wszystkim państwom na równych prawach dostępu do surowców i rynków zbytu.

Roosevelt pragnął, na gruncie uspokojenia politycznego, wprowadzić nowy ład w dziedzinie gospodarki światowej, a to przez zaniechanie niszczących gospodarstwa zbrojeń, oraz przez ożywienie międzynarodowych obrotów gospodarczych.

Propozycje Roosevelta były rozsądne i bardzo kuszące. Szczególnie dla Niemiec.

Jest bowiem rzeczą wiadomą, że gospodarstwo niemieckie coraz trudniej znosi ciężar zbrojeń, czego dowodem są choćby bony podatkowe, do których Rzesza niecka się, aby załatwić dziury w swym rozdętym, przedewszystkiem naskutek zbrojeń, budżecie.

Jest również rzeczą wiadomą, że gospodarstwo niemieckie ciężko walczy o rynki zbytu, któreby zapewniły mu eksport, tem samem możliwości importu. Import zaś jest dla Niemiec niezbędnym poprostu dlatego, że nie posiadają one dostatecznej ilości surowców, niezbędnych dla szeroko rozbudowanego niemieckiego przemysłu, jak również nie posiadają wystarczającej produkcji żywności.

Czemu zatem przypisać, że Hitler, odrzucając metody pacyfikacji zaproponowane przez Roosevelta, nie skorzystał jednak z jego propozycji gospodarczych?

Mogą być po temu dwie przyczyny.

Hitler mógł uważać, że jeszcze przedwcześnie jest mówić o pacyfikacji gospodarczej, skoro polityczna sytuacja nie jest wyjaśniona. I poniekąd miałby rację. Bo dla poprawy sytuacji gospodarczej nie wystarczy zliberalizować handel międzynarodowy. Co więcej, taka liberalizacja nie jest do pomyślenia bez załatwienia sprawy zbrojeń. Nikt nie będzie otwierał rynków swemu domniemanemu wrogowi.

Przedewszystkiem jednak zliberalizowanie międzynarodowych obrotów nie rozwiąże obecnych trudności gospodarczych. Jak długo zbrojenia będą szły w obecnym tempie, jak długo będziemy mieli „konjunkturę zbrojeniową”, która wprawdzie zwiększa produkcję, ale w gruncie rzeczy ciąży na gospodarstwie, sytuacja gospodarcza na świecie nie będzie dobra. Będziemy ubożać a nie bogacić się. A ograniczenie zbrojeń, to problem ściśle związany z sytuacją polityczną. Tylko rozwiązanie obecnych trudności politycznych pozwoli na realne myśli o ograniczeniu zbrojeń.

Ta hipoteza jest możliwa. Ale również możliwa jest hipoteza, że Niemcy nie mają zamiaru iść drogą wskazaną przez Roosevelta. Że Niemcy chcą mieć w zakresie zbrojeń całkowicie wolną rękę, a handel międzynarodowy

pragną zastąpić dla siebie stworzeniem gospodarki wielkoprzestrzennej.

Taką politykę prowadzą Niemcy dotychczas i ona zdaje się odpowiadać ich aspiracjom i planom politycznym. Niemcy chcą być najbardziej gotowe do wojny. Pamiętają blokadę w czasie wielkiej wojny i wiedzą, że na wypadek powtórnego zamknięcia portów niemieckich wolny handel nie dostarczy im surowców ani żywności. Chcą one na źródłach surowców i żywności im potrzebnych położyć swą rękę tak, aby można im było je odebrać chyba tylko siłą zbrojną.

Wskazują na to w szczególności dwa posunięcia Hitlera.

Wypowiedział on układ morski z Anglią. Wprawdzie jest rzeczą wątpliwą, czy mając wolną rękę potrafi on dociągnąć tonaż floty

niemieckiej powyżej norm, ustalonych tym układem, niemniej wypowiedzenie to jest charakterystyczne jako uwolnienie się z wszelkich więzów w dziedzinie dozbrojenia.

Jeszcze więcej charakterystycznym jest żądanie zwrotu kolonii. W systemie wolnego handlu kolonie nie są Niemcom zbyt potrzebne. Jest rzeczą wątpliwą, aby Niemcy zamierzali kierować nadmiar swej ludności do krajów tropikalnych. Tereny kolonialne nie są zatem Niemcom potrzebne jako tereny osadnicze. Nie wiele też pomogą na niemiecki głód surowców, albowiem jak wykazuje doświadczenie przedwojenne, Niemcy niewiele czerpali ze swych przedwojennych kolonii. W każdym zaś razie jest oczywistym, że dopuszczenie Niemiec na równych prawach do

źródeł surowców, oraz rynków zbytu i zliberalizowanie międzynarodowych obrotów handlowych znacznie więcej może dać niemieckiemu gospodarstwu niż wątpliwej wartości kolonie.

Ale widocznie Niemcy chcą rozciągnąć na kolonie swoją gospodarkę wielkoprzestrzenną, sądząc, że obok rozszerzenia ich obrotów z państwami Europy południowo-wschodniej pozwoli im to na zneutralizowanie ujemnych skutków prowadzonej przez nich gospodarki autarkicznej. Po zatem zwrot kolonii to sprawa prestiżowa, to wzmoczenie pozycji politycznej, a o to Niemcom w pierwszym rzędzie chodzi.

Choć jeszcze w mowie z 30 stycznia Hitler nie miał uwagi poświęcić sprawom gospodarczym, obecnie zdaje się spychać je w cień, podporządkowując je cał-

kowicie względem politycznym i przygotowaniom do rozprawy o różnej.

Gospodarstwo niemieckie jest już obecnie silnie obciążone politycznymi serwitutami. Wojna gospodarcza, którą Hitler w styczniu zapowiedział, którą faktycznie prowadzi, i której nie chce zaniechać jeszcze silniej obciążą gospodarstwo niemieckie.

Czy ono to obciążenie wytrzyma? Trudno przewidzieć jak długo. W każdym zaś razie nie można żywić nadziei, aby w najbliższym czasie gospodarcze kryteria doszły do głosu, oddziaływując uspokajająco na sytuację polityczną.

Dyktatorzy wydają się głusi na wołanie swych ludów, wyczerpanych wojenną gospodarką w czasie pokoju.

dr. W.

W świetle prasy

Miasto niegdyś nasze

Niedzielną feljeton w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” poświęca Zygmunt Nowakowski Gdańskowi.

Komisarz Generalny R. P. Chodacki w rozmowie z feljetonistą „I. K. C.” oświadczył:

„Panie, małe dziecko w Gdańsku wie, że Niemcy nie mają co jeść, człowiek zaś dorosły wie, że z punktu widzenia gospodarczego Gdańsk interesuje Rzeszę tyle, co zeszlorzony śnieg. Niemcy mogą dopłacać do polityki (teraz ich subwencje zmalały), ale ani im w głowie dokarmiać Gdańszczan. Przyłączenie Gdańska do Niemiec to ruina do tygodnia najdłużej! O tem wie także każde dziecko, które n. b. nie jest obecnie tak syte, jak jeszcze niedawno, przed dziesięć laty, więc w okresie prosperity, związanej także z Polską, szczególnie w okresie angielskiego strajku węglowego. Boja się nas, boja się naszego wojska, ale jeszcze większy strach mają przed Hitlerem.”

Kto utrudnia rozmowy dyplomatyczne

„Gazeta Polska” donosi: „Że minister J. Beck po powrocie z Londynu zamierzał zawiadomić o układzie polsko-brytyjskim i stanowisku Polski rząd Rzeszy w normalnej drodze dyplomatycznej. Niestety, ambasador Rzeszy w Warszawie przebywał ostatnio w Niemczech. Sądzić zatem można, że kanclerz Hitler, mówiąc o układzie polsko-brytyjskim opierał się wyłącznie na wiadomościach prasowych. W takim świetle tem dziwniejsze wydaje się oświadczenie kanclerza o utrudnianiu rozmów dyplomatycznych przez odwoływanie ambasadorów.”

Czego chcą gdańszczanie

O gdańszczanach pisze „Warsz. Dziennik Narodowy”: „Wiemy, że w Gdańsku rządzi partja narodowo-socjalistyczna. I wiemy, że ta partja tylko pragnęła włączenia Gdańska do Rzeszy. Gdańsk jednak liczy 400.000 mieszkańców, i, dąbióg, drobna ich część, bo napewno nie więcej ponad jedną dziesiątą, tkwi w partji, reszta zaś w olbrzymiej swej większości nie wspólnego nie ma z partją, a napewno i z papierowym hasłem: „Zurück zum Reich”. I niema racji, dla których mogłaby tego pragnąć.”

Łatwo o guza

Donosi „Ilustr. Kurj. Codz.”, że „jedna z zagranicznych stacyj radiowych, która odpowiada swym słuchaczom, nadała drogą radiową takie lapidarne, niemniej prawdziwie bliskie ostrzeżenie: „Panie Hitler, nie leż pan w korytarzu, bo tam ciemno i po głowie biją...”

Nasze prawa

Z powodu orędzia biskupów pisze St. St. w „Kurjerze Warszawskim”: „Przemówił księża biskup, jak ich poprzednicy, pod wodzą arcybiskupa gnieźnieńskiego, w r. 1285: — Wdziękując się lud niemiecki ujme czyni naszym prawom! I czyż nie pora na to wezwanie narodu do obrony swych praw najświętszych i swego bytu niepodległego, gdy kanclerz Rzeszy Niemiec chce o oddaniu Gdańska pod

jej władanie i oddaniu jej dróg na naszym Pomorzu mówić z nami, którzy tak dobrze pamiętamy słowa Fryderyka II w jego słynnym testamencie politycznym z r. 1768. „Kto posiedzi ujście Wisły i Gdańsk, ten będzie większym panem Polski, niż król, który w niej panuje.”

Autostrada Zbąszyń—Strasburg

Redaktor naczelny „Robotnika” M. Niedziałkowski mówi w artykule wstępnym, że rozszerzenia Hitlera „nie dotyczą „oficjalnie” naszego obszaru terytorjalnego; dotyczą natomiast polskich uprawnień i gwarancji dla nas na terenie „wolnego” miasta Gdańska, dotyczą też — trzeba to powiedzieć również jasno, jak jasno mówił p. kanclerz Adolf Hitler, — naszej suwerenności państwowej. Bo w dzisiejszym położeniu międzynarodowym „autostrada eksterytorjalna” poprzez Pomorze jest tak samo nie do pomyślenia, jak nie do pomyślenia byłaby dla kanclerza Hitlera propozycja Polski, by zbudować „autostradę eksterytorjalną” od Zbąszyna do Strasburga poprzez ziemie niemieckie.”

Czekamy spokojnie

Tadeusz Gluziński omawia w „A.B.C.” 6 punktów memorandum Niemiec do Polski i pisze m. in.: „Punkt szósty: W nocie czytamy: Rząd niemiecki nie uważa za konieczne odpowiedzieć na częstotliwość mobilizacji Polski kontrzarządzeniami o charakterze wojskowym. Odpowiedź: O tem coś wiemy i czekamy spokojnie.”

Rząd wie najlepiej

B. premier Jędrzej Moraczewski na łamach „Głosu Niezależnych” pisze:

„Rząd wie, chyba, najlepiej, czy jego obóz jest tak silny, że sam, w razie groźnym, zdolny jest wydobyc z narodu wszystkie siły konieczne do zwycięstwa”. Co ma robić obywatel pełen chęci oddania całego siebie dla uchylecia niebezpieczeństwa grożącego naszej niepodległości, który nie ma przekonania, że praca jego i jego podobnych będzie celowo wyzyskana, który sądzi, że hieronimstwo prac rządowych nie odpowiada wymaganiom i powinno być zmienione? Po jednej stronie jednostka, jedna trzydziestopięć milionowa część państwa, a więc ledwo dostrzegalna małość, po drugiej rząd państwa, z potężnym aparatem środków narzucania swej woli i swego stanowiska. Tu atom, tam kolos. Kolos może jednostkę zniszczyć jak pche. A przecież żaden rząd nie jest dobrany idealnie, a przecież nie było rządu na świecie, w którymby każda teka była w najodpowiedniejszym reku, a przecież żaden rząd nie jest wolny od popełniania błędów. Ba! Zdarzały się w dziejach wypadki, jak ten, kiedy na zapytanie cesarza Francji Napoleona III minister wojny odpowiedział, że wszystko w armji gotowe. Nawet jednego guzika nie brakuje. Nie brakowało tylko nastąpiła kłeska pod Sedanem, poddanie się Metz i obalenie Paryża. Wszystko było gotowe do... utraty Alzacji i Lotaryngji, do zapłaty kontrubcji wojennej 5 miliardów, nie licząc setek tysięcy zabitych i niewiemi, ilu rannych. W demokratycznym ustroju krytyka rządu, twórcza krytyka, należy do prasy, należy do

parlamentu. Jednostka ma drogę, która może pomóc naprawić istotne błędy czy usterek sfer rządowych. Może udowodnić nieudolność czy niezdolność ministra. Tak się dzieje w ustrojach demokratycznych...”

Szurig—Mackiewicz

„A.B.C.” donosi: „W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie odbyła się rozprawa z oskarżenia redaktora S. Mackiewicza przeciwko sekret. gen. ZZZ. p. Szurigowi o zniesławienie. Przed rozpoczęciem przedwojennego p. Szurig odczytał deklarację, wyrażającą słowa najgłębszego uznania dla — przymiotów charakteru i pracy publicystycznej red. Mackiewicza.”

Skazanie red. Czapiewskiego

Z Ostrowia Wlkp. donosi „Kurjer Poznański”: „Przed Sądem Okręgowym w Ostrowie, jako Instancją apelacyjną, odbyła się rozprawa karna przeciwko red. St. Czapiewskiemu z Poznania. Według aktu oskarżenia, red. Czapiewski dopuścił się miał publicznego nawoływania do nieposłuszeństwa ustawom przez to, że na zebraniu przedwyborczym Str. Narod. w Ostrowie po rozwiązaniu zebrania przez polejce powiedział do zebranych: „Tylko najgłupsze cielęta głosują na swoich rzekników”. W pierwszej Instancji Sąd Grodzki oskarżonego uniewinnił. Od wyroku tego apelował prokurator. Sąd Okręgowy uchylił na dzisiejszej rozprawie wyrok pierwszej Instancji i skazał red. Czapiewskiego na dwa tygodnie aresztu. obrońcy zgłosili kasację od wyroku zasądzonego.”

Komitet Ruchu Jagiellońskiego

W czasopiśmie „Monarchja Narodowa” komitet panów, którzy obradowali w Dębinkach, ogłasza, że konferencja w Sali Pompejańskiej hotelu Europejskiego w dn. 4 kwietnia:

„wygląda na dywersję ze strony jakichś czynników, wrogich szerzącej się w Polsce akcji ideał imperjalizmu i ideał jagiellońskiej. Dziwić się tylko należy przybycia na to zebranie grona osób na zaproszenie telefoniczne, a nie piśmienne, co powinno było od razu wzbudzić podejrzenie mistyfikacji.”

Oświadczenie to podpisane jest przez Komitet Ruchu Jagiellońskiego.

Wezwani do raportu

Z Londynu donosi „Kurjer Warszawski”: „Według wiadomości z Berlina kanclerz Hitler wezwał przywódców gdańskich Forstera i Greisera do zameldowania się u niego w przyszłą środę.”

Jugosławia zjednoczona

Z Białogrodu donosi Agencja Telegraficzna Express (A. T. E.): „Tekst umowy serbsko-chorwackiej przedstawia się następująco: 1) Dwa okręgi chorwackie Sawski i Nadmorski — zjednoczone zostaną w jedną prowincję, której stolicą będzie Zagrzeb. W ten sposób zjednoczeni zostaną Chorwaci z dotychczasowej Chorwacji i Chorwaci dalmatyńscy. 2)

Chorwaci otrzymają pół-autonomiczny rząd w Zagrzebiu z pełną kontrolą lokalnych finansów. Przewidziane jest również stworzenie autonomicznego parlamentu. 3) Chorwaci zobowiązują się do lojalności i współpracy z rządem centralnym w Białogrodzie. Rząd jugosłowiański zachowa kontrolę nad sprawami wojskowymi i polityką zagraniczną. W wyniku osiągnięcia porozumienia, w narodzie panuje obecnie jedność i determinacja odparcia wszelkich usiłowań interwencji z wewnątrz w sprawy wewnętrzne Jugosławii.”

Wieniec socjalistów

Krakowski „Naprzód” informuje: „W piątek, wkrótce po przeniesieniu kanclerza Hitlera, udała się delegacja robotników, członków PPS. w Krakowie pod pomnik Jagielly i złożyła wieniec z czerwonych kwiatów z napisem: „Zwycięzcom z pod Grunwaldu — robotnicy PPS.”

D. N. B. cenzuruje Hitlera

Jak donosi „Goniec Warszawski”: „Deutsche Nachrichten Bureau” przesyłając oficjalne streszczenie mowy kanclerza Hitlera do Polski, znów ją ocenzurowało, skreślając wysunięte przez Niemcy żądanie budowy eksterytorjalnej, niemieckiej linii kolejowej przez Pomorze. Odpowiedź na to żądanie czynników polskich była nie mniej kategorię odmowna, jak i na dwa inne żądania w sprawie Gdańska i autostrady.”

Bund Deutscher Mädel

Z Gniezna donosi „Goniec Warszawski”: „W sobotę rozpoczął się w Gnieźnie wielki proces przeciwko 9 Niemkom i jednemu Niemcowi Theobaldowi o zorganizowanie i należenie do nielegalnej tajnej organizacji „Bund Deutscher Mädel”. Główna oskarżona organizatorka Związku Schrätterówna wypiera się winy. W toku rozprawy stwierdzono, że materiały propagandowe dostarczał z Rzeszy Theobald.”

Eden w wojsku

Według informacji „Czasu” z Londynu: „Były minister Eden udał się na ćwiczenia armji terytorjalnej. Eden przydzielony jest do pułku „Landrangers” w randze majora. W czasie wojny światowej Eden jako młody kapitan brał udział w walkach na terenie Belgji i Francji. Edenowi zaproponowano dowództwo baterji, odrzucił on jednak tę propozycję, twierdząc, że nie ma dostatecznego przygotowania wojskowego. Wobec tego powierzono mu niższe stanowisko. Eden, który liczy obecnie 42 lata pełni służbę w obozie Tidworth na równinie Salisbury.”

Włochy na Bałkanie

W. F. pisze w „Warszawskim Dzienniku Narodowym” o Włochach na Bałkanie:

„Włochy, jako czynnik polityki samostny, Włochy, jako Włochy, nie zagrażały nigdy i nie zagrażają Polsce. Ale przeciw wszystkim o tem wiedzą, że Włochy w swoich ruchach nie są już samodzielne, że działają w ściśle porządku, z niemieckim partnerem. Mając własne, włoskie cele, idą do tych celów nie sami. Bardzo byśmy pragnęli, żeby Włosi ocenili uwagę, z jaką opinia polska śledzi przebieg zdarzeń na Bałkanie.”

Ostra krytyka mowy Hitlera w prasie francuskiej i szwajcarskiej

PARYŻ. 29.4. Prasa paryska omawiając mowę kanclerza Hitlera podkreśla, że w przemówieniu kanclerz Hitler powtarza się zarówno w swych metodach jak i argumentacji.

W „Petit Parisien” pisze Bourges: Francja jest potraktowana w mowie kanclerza Hitlera z uprzejmością. Podkreślając różnice stosunków wobec Anglii, Polski i Francji dyktator niemiecki pragnął bez wątpienia rozbić potrójny sojusz, który powstał pomiędzy Londynem, Paryżem i Warszawą. Zdumne nadzieje — pisze Bourges — nikt w tych trzech krajach nie przywiązuje najmniejszej wagi do tego ma nerwu szytego białymi nitami.

Równoległe z przemówieniem kanclerza „Petit Parisien” podaje obszernie głosy prasy polskiej p. t. „Polska nie wyrzeknie się swych praw do Gdańska”.

Jednocześnie „Petit Parisien” w depeszy z Londynu podkreśla z zadowoleniem ironiczny komunikat radja angielskiego, że jeśli Niemcy czują się istotnie okrażone lub zagrożone, to W. Brytania gotowa jest im dać równe zapewnienia gwarancji przeciw agresji jak poczynione ostatnio.

Na łamach „l'Ordre” Pertinax komentując mowę oświadcza, że kanclerz Hitler nie podnosi sprawy Alzacji i Lotaryngji, mowa zawiera jednak kilka zdań wyrażających tezę, że wyrzeczenie się Alzacji i Lotaryngji przez Niemcy nie może być darem ze strony Niemiec naturalnym i nieodpłatnym.

Hitler nie zdaje się dostrzegać, pisze Pertinax, że podtrzymując rewindykację włoskie, wymierzone przeciw imperium francuskiemu od biera jedną ręką to, co dał drugą.

Kanclerz Hitler, pisze Pertinax, nie wyklucza podjęcia z Anglią i Polską negocjacji o nowy układ, który miałby na celu zastąpienie wypowiedzianych. Nie otwiera on jednak w ten sposób zbyt szeroko

drzwi do rozwiązania pokojowego. Ani Londyn bowiem ani Warszawa nie będą miały ochoty kupować poraż drugą, czegoś, za co już raz zapłacili i co zostało im odebrane.

Ani bowiem układ morski z Anglią, ani pakt nieagresji nie były zawarte przez Niemcy za darmo. W sprawie zaś poszanowania zobowiązań międzynarodowych Anglii i Polska bynajmniej nie będą skłonne do pobłażliwości.

„Paris Midi” pisze, że Polska, świadoma swojej siły, bynajmniej nie przejęła się jednostronnym wypowiedzeniem układu z Berlinem. „Intransigent” na pierwszej stronie zamieszcza artykuł p. t.: „Polska nigdy nie odstąpi Gdańska”. W artykule tym podkreśla, że Warszawa odpowiedziała całkowitym spokojem, a nawet obojętnością, na deklarację kanclerza Hitlera. Jeżeli mogłaby być mowa o jakichś zmianach w stosunkach umownych polsko - niemieckich, to tylko w sensie, że Polska powinna otrzymać dzisiaj więcej, niż żądała wczoraj, gwarancje Niemiec okazały się bowiem niewystarczające.

W dzienniku „Paris Soir” b. minister Spraw Zagr. Delbos, konstatuje, że wypowiedzenie traktatu morskiego angielsko - niemieckiego i układu z Polską, stanowi przekreślenie dwóch jedynych donio-

łych układów, które Niemcy posiadają z wyjątkiem umów, zawartych z państwami totalitarnymi. Delbos w dalszym ciągu swego artykułu podkreśla, że kanclerz Hitler czyni Polsce zarzut z powodu zobowiązań zaciągniętych w stosunku z Anglią, które uważa kanclerz za sprzeczne z układem podpisanym przez Marsz. Piłsudskiego.

Któż jednak mógłby dziś wierzyć, — pisze autor — że to Polska zagroza dziś Niemcom i że Marszałek Piłsudski działałby inaczej, niż działa obecny rząd polski.

„Journal des Debats” zajmuje się ustępem mowy kanclerza, twierdząc, że Niemcy wspaniałomyślnie zgodzili się w r. 1918 zaprzestać walki tylko ze względu na to, że miały zaufanie do uczynionych im zapewnień. Jest to wynaturzenie prawdy — pisze Bernus. — W roku 1918 Niemcy poprosiły o zawieszenie broni, ponieważ były pobite, ponieważ widziały, że przegrały całą kowidę wojnę i ponlewał chęły oszczędzić swemu terytorjum zniszczenia wojennego.

„Temps” oświadcza, że argumenty kanclerza nie będą mogły zastąpić jasnych nauk, wynikających z wydarzeń.

BERN, 29.4. Prasa szwajcarska poddaje przemówienie kanclerza Hitlera ostrej krytyce, podkreślając

przytem, że pomimo swej dynamicznej formy, jest ono dowodem zwolnienia tempa niemieckiej polityki.

„Neue Zuercher Ztg.”, omawiając sprawę paktu Niemiec z Polską, twierdzi, że polityka niemiecka przypuszczała, iż Polska zerwie definitywnie z mocarstwami i postawi się w położenie, które utrudni jej opieranie się żądaniom niemieckim. Te rachuby jednak zawiodły.

Bazylejska „National Ztg.” uważa, że mimo swoich akcentów polemicznych mowa kanclerza wypadła bardzo słabo. Wobec jednostronnego wypowiedzenia zawartych paktów, wątpliwe jest, czy państwa zainteresowane zgodzą się łatwo na pertraktacje co do nowych układów.

„Journal de Geneve” poddaje surowej ocenie argumentację kanclerza, jakoby zawarcie przez Polskę układu gwarancyjnego z W. Brytanią uprawniało Niemcy do wypowiedzenia paktu z 1934 r. Dziennik podkreśla, że uroczyste zobowiązania, przejęte przez kanclerza z okazji zajęcia Nadrenji, Anschlussu, przyłączenia Sudetów — nie zostały dotrzymane. Hitler sam stworzył ten stan niepewności politycznej, który zmusił Polskę do zabezpieczenia się przed wszelkimi ewentualnościami.

Strachy na Lachy w wyobraźni niemieckiej

BERLIN, 29.4. Jedynym tematem dla kół politycznych i prasy jest w dalszym ciągu przemówienie kanclerza Hitlera. Przedstawia się je społeczeństwu jako b. ważne wystąpienie, z którym świat się liczy. „Nachtausgabe” oburza się na prasę polską za jej twierdzenia, że propozycja wspólnej gwarancji dla Słowacji nigdy nie została Polsce uczyniona. W podobny sposób pisze dziennik o zaproponowanym rzekomo 25-letnim pakcie pokoju.

Prasa polska wie o tem tylko z pogłosek prasy francuskiej — oświadcza dziennik. Odpowiadając zaś na reprodukcję w „Kurjerze Warszawskim” obrazów Matejki, „Nachtausgabe” widzi w nich tęsknotę Polski za nową wojną i jej nadzieję, że w wyniku wojny Niemcy zmuszone byłoby do zgięcia kolana przed Polską.

„Deutsche Allg. Ztg.” mówi o „rozczarowaniu i wściekłości”, które zapanować miały w Warszawie w reakcji na mowę kanclerza Hitlera. (Co za bujna fantazja! — Przyp. Red.). „Hamburger Fremdenblatt” podkreśla „wielkoduszną” propozycję niemieckich (sic! — przyp. Red.), polemizując z informacjami prasy polskiej, że propozycje kanclerza nie zostały przedstawione Polsce w tej formie, jak to kanclerz przedstawił w Reichstagu.

Co mówił Foch w 1919 r. a Hitler w grudniu 1923 r.

P. Jacques Bardoux pisząc w „Le Temps” o niemieckim planie zdobycia hegemonji nad całym światem przypomina m. inn. że w czasie dawno minionych godzin rokowań wersalskich marszałek Foch mówił mu:

„Wspomni pan, gdy armja niemiecka wkroczy do obszaru Nadrenji, aby go ufortyfikować i zorganizować, że wówczas nowa wojna będzie sprawą jeżeli nie miesiąc, to kilku lat”. W tychże rozważaniach zwraca uwagę znany publicysta francuski, że na zamkniętej naradzie generalów w grudniu 1923 r. Adolf Hit-

ler miał rzekomo wypowiedzieć następujące zdanie: „Żądam od was pomocy. Zbliża się najdonioślejsza od tysięcy lat godzina dziejów. Przyjdzie ona przede mną i nie wam wyjdzie. Przyjdzie jak piorun nagle. Ustali na tyście lat autorytet Niemiec na świecie”.

GRUŻLICA PŁUC

jest nieublagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, koszt miliony ludzi. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy stosuj p. p. Lekarzy — „BALSAM TRIKOLAN” — Gąsienki, który ułatwia wydzielenie się płucnic, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki. 315

POLA GOJAWICZYŃSKA

ŚWIĘTA RZĘKA

POWIEŚĆ

Doktor śmignął gryzek pod plot i otarł palce chusteczką. Na schodach ukazała się Jozka wystrójona jak do wyjścia. Anyszka, straciwszy nadzieję iż jej szaty będą gotowe poplakowała rzewnie. Ażeby ją uciszyć inżynier sięgnął do kieszeni i uczęstował ją pięknym cukierkiem. Knoblochowa, która odzyskiwała bystrą myśl ilekroć zapomniiała o mężu, rzekła poważnie: nie o to przecie chodzi jak kto mówi, tylko kim jest, do kogo się poczuwa, niee? Naśladując inżyniera poparła swe słowa przykładami. Doktor naprzykład jest polak czy ślązak niewątpliwy, co na jedno wychodzi, i pisze się Raszka. Lecz mistrz stolarski (sześćdziesiąt) na Raju przerobił się na Raszke, a jest jeszcze i Raśka. Jest to jednak ten sam ród, to samo nazwisko, jeno człowiek inny, z du-
— wywrotną.

Doktor wybuchnął śmiechem, ale inżynier zbladł jakby zobaczył upióra i uśmiechnąwszy się niepewnie, odszedł. Patrzyły za nim zmieszane jak szedł, utykając, drogą. Nic nie rozumiała, czy go obraziły?... Doktor machnął uspokajająco ręką i krzyknął. — Niech pan poczeka, podwiozę pana! Ujrawszy odwrót gości Marzincová wyszła przed schodki z garnkiem w ręku. Palita ją tajemnicą. Inżynier nie jest pomyłony, na opak, to człowiek nauki i wiedzy, dręczy go tylko zgryzota bo mu się przytrafiła rzecz jak żadnemu innemu człowiekowi na świecie. — Ano, ano?... Zachęcały zaciekawione. Wznosząc ręce w których trzymała łyżkę i garnek odpowiedziała przenikliwym szeptem: — Brata swego własną ręką

stracił w śmierć... Krzyknęły. Jozka, która wybierała się z wizytkami, przystanęła, Jur, z pustym workiem utknął opodal, Anyszka przestała cmoktać cukierek. Przypominają im się wieczory kiedy matka opowiadała straszne historie o utopkach zamieszkałych w rzece Olsie. Jednakże ten tu, inżynier, to nie utopiec, to człowiek żywy, przed chwilą stał tu i rozmawiał wielce zajęty swemi dociekaniem językowemi. Marzincová tym samym tonem, którym opowiadała dramat kinowy, zaczyna: — będzie to że dwadzieścia lub i więcej років temu... Słuchaczom się zdaje, iż to taka sama historia, nieprawdziwa jak tamta, a przecie straszna i zapierająca dech w piersiach. Inżynier wybrał się był z bratem w góry, na wielki szczyt, a było to gdzieś w świecie, we

Francji czy zgoła w Szwajcarii. Byli młodzi, piastowali zaszczytne stanowiska, życie się do nich uśmiechało, a kochali się tak, iż jak tylko mieli urlopy, zjeżdżali się razem. Szli, przywiązani sznurem, sprzegli się. Inżynier szedł pierwszy. A otóż temu drugiemu obunęła się noga: krzyknął i zawisł nad przepaścią. Brat pocuł targnięcie ciała, oparł się, rzucił w tył i ostał bezpieczny na skale, wprost przytomny i wstrząśnięty. Wreszcie otrząsnął się ze strachu; tam, z dołu, doleciał go słaby głos: to był głos jego brata. Naprężony sznur drgał między nimi jak żywa więź. Okrzyknął się, pełen radości że tamten żyje. Próbował też ostrożnie ciągnąć sznur w górę lecz nie dał rady. Aczkolwiek bał się każdego ruchu, umocnił się i wysunął głowę: ujrzał gładką olbrzymią skalę, gładką jak lód, bez żadnego występu i małego człowieczka zawieszono nad rozwartą czeluścią dalekiego dna. Znikąd ratunku. Teraz nastąpiły godziny podczas których nawoływali się, podciągali daremnie, wyteżali siły, wreszcie modlili się i wzywali Boga, zanim wyczerpani nie zastygli w drętwo. Nagle, w jakiejś chwili inżynier odczuł wielkie drżenie sznura, wpił się pazurami w ścianę i krzyknął prze-

Bezpłatne Pokazy i Kursy

gotowania elektrycznością w MAJU w Salonie Elektrowni Miejskiej Marszałkowska 150 (wejście od ul. Kredytowej)

2	wtorek	Pokaz gotowania.
5	piątek	Pokaz p. t. „Potrawy ze szpinaku”.
9	wtorek	Pokaz gotowania.
12	piątek	Pokaz p. t. „Spożywamy dużo mleka”.
19	piątek	Pokaz p. t. „Szparagi”.
23	wtorek	Pokaz gotowania.
30	wtorek	Pokaz p. t. „Zapasy weekendowe”.

Wszystkie pokazy o godz. 17-ej.
Kursy rozpoczynają się:
dnia 8 o godz. 17-ej dla Pań Domu
dnia 15 o godz. 17-ej dla pomoćnic domowych.
dnia 22 o godz. 11-ej dla Pań Domu

Wcześniejsze zapisy na kursy: osobiście w Salonie lub tel. 311-02 w godz. od 9-ej do 19-ej. 485

Baworski wyrywa Polska-Rumunja 1:1

Po pierwszym dniu spotkania tenisowego Polska — Rumunja stan meczu przedstawia się 1:1. Rozegrano dwa single, w których Baworski pokonał Rumunha Schmita 3:6, 6:3, 6:2, a Hebda przegrał z dobrym Tanacescu 4:6, 0:6, 6:4, 2:6.

Zniżki kolejowe na XI Targi Katowickie

Na mające się odbyć w okresie od 20 maja do 4 czerwca 1939 r. XI Targi Katowickie przyznana została przez Ministerstwo Komunikacji znaczna zniżka kolejowa dla osób, udających się na tę doroczną śląską rewję przemysłu i handlu w Katowicach. Zniżki kolejowe w wysokości 75 proc. stosowane będą w drodze powrotnej do miejsca zamieszkania, na podstawie indywidualnych kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, które w pierwszych dniach maja b. r. będzie można otrzymać w kasach kolejowych, biurach podróży oraz delegaturach i oddziałach Ligi Popierania Turystyki na terenie całej Polski.

zrywająco. Ogarnął go ślepy strach, to że brat ciągnął go w dół, w śmierć... Cała miłość odbiegła go, czuł tylko ślepą żądzę życia, namiętnie pragnął żyć i wy dał jeden po drugim okrzyki ostrzegawcze, błagalne i groźne. Z dołu odpowiedziała mu cisza. Nie wiedział czy brat zmarł, czy omdlał jeno?... Trwał i trwał, pełen żalu, to znów nienawiści. Uplywały godziny. Wielki cień szedł na górę, panowała głęboka i niezmacona cisza. Inżynier wiódł z sobą straszny spór, targował się i zebrał zmiłowania. Aż nagle wyszczerzył zęby, wyjął z pasa nóż i ciął linkę. Rozległ się daleki głuchy odgłos, głuche plaśnięcie; to ciało... Krzyknęły, pełne zgrozy. Potem wybuchła dyskusja. Cóż mógł innego robić, na Boga!... Pozostawało mu rzucić się za bratem ze skały. Lub trwać. Popiołeczyna ujęła się za inżynierem, Jozka poparła ją. Czy miał też ginąć?... Knoblochowa, z twarzą, zbieła, zgromiła je. Czy na kopalniach nie zdarzają się nieszczęścia i katastrofy? I czy wówczas ludzie nie obstarują jeden za drugiego, czy nie idą na ratunek kamratów?... O, inżynier to słaby człowiek, to kiepski człowiek! Kaifoszowa litowała się nad nim (D, c. n.)

KWIECIEŃ

1

MAJ PONIEDZIAŁEK Filipa i Jakóba Ap.

W teatrach

Teatr Wielki: „Verbum Nobile” i „Harasie”. Teatr Narodowy: „Popielaty welon”. Teatr Polski: „Hamlet”.

W kinach

Adria: „Zaza”. Atlantyk: „Wielki walec”. Białystok: „Bitwa nad Marną”.

Jak odbyły się narodziny „1 maja” Wniosek delegata amerykańskiego

Od jak dawna nadaje się dacie 1 maja znaczenie polityczno - socjalne? Dokładnie od 20 lipca 1889 roku, godz. 6 wieczór.

80 delegatów niemieckich, z Liebknechtem na czele, rzuciło się na sąsiedni zakład „Bouillon - Duval”, ku niemałemu przerażeniu dyrektora.

nia delegat amerykański żąda, aby poddano głosowaniu jego wniosek, zmierzający do ustanowienia międzynarodowego święta pod hasłem skrócenia dnia pracy.

Nie będzie wymiany dzieci pomiędzy Polską i Niemcami

Z Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, organizującego co roku polsko-niemiecką wymianę dzieci na kolonie letnie, donoszą nam, że w bieżącym roku wymiana nie dojdzie do skutku.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów Polskiego Banku Komunalnego S. A.

W dniu 27 kwietnia r. b. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Polskiego Banku Komunalnego S. A. w Warszawie.

II OGŁOSZENIE

Zarząd Spółki Akcyjnej Zakłady Amunicyjne „POCISK” zawiadamia Pp. Akcjonariuszów, że w dniu 13 maja 1939 r., o godz. 12-ej w lokalu Spółki w Warszawie przy ul. Mińskiej pod Nr. 25 odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z następującym porządkiem obrad:

Radjo

PONIEDZIAŁEK, 1 maja WARSZAWA I (Raszyn)

5.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają srogi”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 1 maja

12.30 „Bach i Haendel”. 15.00 „Jak Marcin odmalował ojczyznę” — słuchowisko dla młodzieży.

WTOREK, 2 maja WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają srogi”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty).

WTOREK, 2 maja

15.00 „Historja o Jasju, Kasi i o malej Turzynie” — dr. J. Zabłaski. 16.30 Duet Roberta Schumanna.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Zespół Stefana Bachana. 15.00 Muzyka jazzowa (płyty). 16.00 Ludwik van Beethoven: Kwartet F-dur op. 59, Nr. 1.

8-e i 14-e miejsce

Drugi kołowe w Europie

Francja zajmuje naczelną miejsce wśród państw europejskich pod względem długości dróg kołowych, mając ich 650.000 km.

Ze świata muzyki

P. Helena Karnicka — Wieczór Węgierski — Pp. M. Mierzejewski i E. Sauer

Na ostatniej w tym sezonie audycji Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki słuchacze doznali niecodziennych zaiste wrażeń. Wokalną część audycji wypełniła swym niezrównanym śpiewem p. Helena Karnicka, której wysoki artystyczny podziwialiśmy już kilka lat temu, kiedy przebywała stale w Warszawie i występowała pod nazwiskiem H. Frey.

Ze świata muzyki

go, świetną i bogatą w treści swej muzycznej, choć zwięzłą „Sonatę” Belli Bartoka oraz parę drobniejszych Nandora Zsolta, które wykonali Pp. Zathureczky i Csibi bardzo pięknie.

Zarząd Spółki Akcyjnej

„ELEKTROWNIA OKRĘGOWA W ZAGŁĘBIU KRAKOWSKIM S. A.” podaje do wiadomości Pp. Akcjonariuszów, że rozpoczęta została wypłata dywidendy w wysokości 3% od akcji 100-złotowych za kupon Nr. 4.

Zarząd Spółki Akcyjnej

„ELEKTROWNIA OKRĘGOWA W ZAGŁĘBIU KRAKOWSKIM S. A.” podaje do wiadomości Pp. Akcjonariuszów, że rozpoczęta została wypłata dywidendy w wysokości 3% od akcji 100-złotowych za kupon Nr. 4.

„HAMLET” — TRIUMFEM TEATRU POLSKIEGO

Teatr Polski gra dziś i dni następnych w spektaklu „Hamlet”, w przeładzie Iwaszkiewicza, w reżyserji A. Węgierskiego, z Panowicz-Leszczyską, Baranowską, Buszyńskim, Kurakowiczem, Kreczmarzem i Węgierką w rolach głównych.

Fundusz Obrony Morskiej — konto w P.K.O. 42.000

Warunki pracy i płacy w przemyśle budowlanym okręgu łódzkiego

Komisja rozjemcza dla przemysłu budowlanego w Łodzi wydała orzeczenie, ustalające warunki pracy i płacy.

Ze świata muzyki

P. Helena Karnicka — Wieczór Węgierski — Pp. M. Mierzejewski i E. Sauer

Na ostatniej w tym sezonie audycji Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki słuchacze doznali niecodziennych zaiste wrażeń. Wokalną część audycji wypełniła swym niezrównanym śpiewem p. Helena Karnicka, której wysoki artystyczny podziwialiśmy już kilka lat temu, kiedy przebywała stale w Warszawie i występowała pod nazwiskiem H. Frey.

Ze świata muzyki

P. Helena Karnicka — Wieczór Węgierski — Pp. M. Mierzejewski i E. Sauer

Na ostatniej w tym sezonie audycji Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki słuchacze doznali niecodziennych zaiste wrażeń. Wokalną część audycji wypełniła swym niezrównanym śpiewem p. Helena Karnicka, której wysoki artystyczny podziwialiśmy już kilka lat temu, kiedy przebywała stale w Warszawie i występowała pod nazwiskiem H. Frey.

Ze świata muzyki

P. Helena Karnicka — Wieczór Węgierski — Pp. M. Mierzejewski i E. Sauer

Na ostatniej w tym sezonie audycji Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki słuchacze doznali niecodziennych zaiste wrażeń. Wokalną część audycji wypełniła swym niezrównanym śpiewem p. Helena Karnicka, której wysoki artystyczny podziwialiśmy już kilka lat temu, kiedy przebywała stale w Warszawie i występowała pod nazwiskiem H. Frey.

Normy subskrypcyjne P.O.P. dla przemysłu i handlu

Związek Izby Przemysłowo-Handlowych — w porozumieniu z naczelnymi organizacjami przemysłowymi i kupieckimi — przedstawił p. ministrowi Skarbu normy subskrypcyjne, które p. minister przyjął do wiadomości, jako normy obowiązujące przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe przy subskrybowaniu pożyczki.

Normy te podaje się poniżej:

I. PRZEMYSŁ

a) przedsiębiorstwa I, II, III kategorii przemysłowej: przy dochodowości: 0, norma: 0,85 proc. od obrotu; ponad 1 do 3 proc.: 0,9 proc. od obrotu, plus 10 proc. od dochodu; ponad 3 do 5 proc.: 1 proc. od obrotu, plus 10 proc. od dochodu; ponad 5 proc.: 1,2 proc. od obrotu, plus 15 proc. od dochodu.

b) przedsiębiorstwa przemysłowe IV, V, VI, VII, VIII kat. — norma: 0,5 proc. od obrotu;

c) przedsiębiorstwa przemysłowe VIII kat., opłacające podatek przemysłowy w formie świadectw i zwolnione od podatku przemysłowego od obrotu norma: 1 bon 20-złotowy.

Przy wskazanych przez Związek Izby Przemysłowo-Handlowych R. P. normach winien być brany pod uwagę obrót i dochód w ostatnim roku, w którym przed zamknięciem subskrypcji, zamknięto księgi, przy czym dochód oblicza się bez potrąceń ulg podatkowych.

Związek Izby Przemysłowo-Handlowych R. P. zaznacza, że normy te nie mogą naruszać wytycznych subskrypcyj ewentualnie ustalonych przez poszczególne branże lub przedsiębiorstwa w porozumieniu z Komisarzami Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

II. HANDEL

a) I kat. handlowa norma 10.000 zł.;

b) II kat. handlowa: w Warszawie i miejscowościach I klasy norma 1.600 zł., w miejscowościach II i III klasy 1.000 zł.; w miejscowościach IV klasy 600 zł.;

c) III kat. handlowa: w Warszawie i miejscowościach I klasy norma 400 zł., w miejscowościach pozostałych klas 200 zł.;

d) IV kat. handlowa — w miarę

możności norma 80 zł.;

e) pośrednicy handlowi nie utrzymujący biur i wykupujący świadectwa przemysłowe według części II lit. D taryfy:

w Warszawie w miejscowościach I klasy 600 zł.;

w miejscowościach II klasy — 400 zł.;

w miejscowościach III i IV klasy 200 zł.

Subskrypcja pożyczki według powyższych norm nie powinna w żadnym wypadku stanowić mniej, niż 10 proc. rocznego dochodu netto, osiągniętego w roku 1938 przez przedsiębiorstwa handlowe o kapitale mniejszym od 100.000 zł., oraz niemniej, niż 15 proc. dochodu netto, przedsiębiorstw handlowych o kapitale ponad 100.000 zł.

Trzeba rozważyć, że normy powyższe ustalone są jako normy minimalne i tak być muszą traktowane.

Bajka na jawie

Wrażenia z lotu nad Warszawą

Z emocjonującego lotu nocnego nad Warszawą, dzieli się swymi wrażeniami jego uczestniczka pani S. O.

O godz. 10-ej wiecz. z wysokości 500 mtr. Warszawa podobna jest do uroczej bajki świetlnej, utkanej z marzeń i ze snów. Zanim jednak wznieśliśmy się w górę i śnił zaczęliśmy rubinowo-zielono-białą symfonię świetlną, musimy podziękować się surowym przepisom, obowiązującym na lotnisku okęckim.

Nasz „Lockheed 10”, pilotowany przez szefa pilotów p. Mitza i p. Onoszkę, „grzecznie” prosi światła o drogę. Na szczęście inne maszyny już wyładowały i groźną czerwień (droga zajęta) zastąpiło światło zielone.

Rozśpiewały się potężne motory. Lecimy. Nad nami gwiazdy. Pod nami morze światła, tworzące prze-

piękną rubinową girlandę, mieniącą się seledynem i przezroczyście białą. Plac Teatralny tonie w bieli, porzeczinanej czerwonymi kropkami. Ul. Marszałkowska podobna jest do długiej, prostej, jak strzała, wstążeczki świetlnej.

Muzeum Narodowe owiane rdzawymi smugami, przypomina prastare zamczysko. A dworzec Główny wykwitła gorącą czerwinią z białych, prostych wstążeczek.

Jedna runda nad Warszawą, druga, trzecia... mijamy granatową wstęgę Wisły, poprzecinaną wąziutkimi linijkami oświetlonych mostów, nagle głęboki wiraż i „Lock-

Na intencję Ojczyzny nabożeństwa majowe

Kurja Metropolitalna Warszawska podaje do wiadomości o wykonaniu zarządzeń konferencji Episkopatu. Władza archidiecezjalna poleca odprawianie nabożeństw majowych na intencję Ojczyzny. W tym celu na odpiewaniu Litanii do Matki Boskiej, antyfony „Pod Twoją obronę” i nauce, celebrans zaintonuje „Święty Boże”, po którym nastąpi „Tantum ergo” i błogosławieństwo. Po schowaniu Najświętszego Sakramentu (in silentio), celebrans stojąc in plano, zaintonuje „Boże

coś Polskę”, a po prześpiewaniu jednej zwrotki — pieśń do Matki Boskiej, poczem powróci do zakrycia.

Przy naukach należy przypominać majowym nabożeństw: „uproszenia dla Ojczyzny naszej opieki Bożej, a narodom pokoju” i zachęcać ich do stałego bywania na nich.

Obłóczyny zakonne hr. Heleny Potockiej

W klasztorze PP. Wzytek w Warszawie odbyła się uroczystość obłóczyn zakonnych siostry Marii Józefy, zwanej w świecie hr. Heleną Potocką.

Masę św. odprawił i ceremonii obłóczyn zakonnych dokonał arcybiskup Stanisław Gall.

12 maja

Program obchodu

Dzień 12 maja, jako Dzień Żaloby Narodowej, nie jest w zasadzie wolny od pracy, jednakże umożliwione zostanie w dniu tym najszerszym rzeszom obywateli wysłuchanie nabożeństw żałobnych, które odbędą się w świątyniach wszystkich wyznań.

O godz. 20.45 nastąpi 3-minutowa chwila ciszy. Ustanie wszelki ruch, na drogach i ulicach miast zatrzymają się przechodnie i pojazdy, umilkną wszelkie dźwięki. Moment rozpoczęcia „chwili ciszy” podany zostanie zapomocą krótkiego, lecz donośnego sygnału dźwiękowego. Zapłoną przygotowane uprzednio ogniska zarówno w miastach, jak i po wsiach, w garnizonach i punktach granicznych Rzeczypospolitej. „Chwile ciszy” zakończy salwa armatnia pod Belwederem, pod Rosą i pod Wawelem, oraz dźwięki dzwonów kościelnych i sygnały syren.

Flagi państwowe opuszczone będą w dniu Żaloby Narodowej do połowy masztu i przewiązane krepeją. Krepeją również przysięgnięte będą w dniu tym podobizny Józefa Piłsudskiego.

W dniu Żaloby Narodowej wstrzymana będzie muzyka w lokalach rozrywkowych.

Kawki ogrodowe od 8 złotych, krzesło 1 złoty, biurko 35, tapczan nikielowy 35, urządzenia biurowe, letniskowe, spiżarnie, gablety, pokoje stołowe, pianina, najrozmaitsze meble kupuje, sprzedaje, wynajmuje, gotówka, ratami, przedsiębiorstwo Wojciecha Lusniańskiego, Mokotowska 44. 417.

Froterowanie, wiórkowanie, operacja posadzek, mycie okien.

Sprzątanie biur, mieszkanie, Dr. szczepienie tapet i sofów, odkurzanie aparatami elektrycznymi oraz stała konserwacja. J. Cegielski ul. Browar 10 na 24, telef. 6-28-92.

Łódź rozwiązała umowę ze spółką teatralną

Zarząd m. Łodzi rozwiązał umowę, łączącą miasto ze spółką pp. Kazimierza Wroczyńskiego i Hugona Morycińskiego, prowadzącą dotychczas łódzkie teatry miejskie. Powodem rozwiązania umowy jest ogłoszona przez sąd upadłość spółki. Jednocześnie zarząd miejski wezwał spółkę do wydania miastu w terminie do dnia 1 maja b. r. gmachów i majątku miejskiego, pozostającego w zarządzie spółki.

Jak się będzie odbywał ruch uliczny w Warszawie 3 maja

W związku z uroczystościami w dniu 3 Maja, Komisarjat Rządu wydał zarządzenie, na mocy którego zamknięty będzie dla ruchu rynek Starego Miasta, ul. Św. Janka i ul. Kanonji na czas nabożeństwa w Katedrze Św. Jana.

Trasa rewji na odcinku Bagatela — Belweder — pl. Zamkowy będzie zamknięta dla ruchu kołowego od godz. 10.

Ruch tramwajów na odcinku od pl. 3 Krzyży do Belwederu i pl. Unji Lubelskiej będzie wstrzymany od g. 9, na pozostałej części trasy, t. j. od pl. 3 Krzyży do

pl. Zamkowego od godz. 10. Przytankingi tramwajowe i autobusowe w Al. Ujazdowskiej przed G.I.S.Z. i na pl. Wolności będą skasowane już od godz. 8.

Ponadto od g. 10 do końca rewji zamknięte będą dla ruchu kołowego ul. 6 Sierpnia od pl. Zbawiciela do Al. Ujazdowskiej, ul. Koszykowa od Mokotowskiej do Al. Ujazdowskiej, Agrykola od Myśliwieckiej do Ujazdowskiej, Al. Szucho od Litewskiej do Ujazdowskiej i Belwedska od Zawrotnej.

Wstęp na trybunę wyłącznie za biletami.

Harcerze węgierscy na Zamku i w G.I.S.Z.

Dn. 29.4 o godz. 7 zrana przybyła delegacja skautingu węgierskiego w składzie: dr. Papp — przewodniczący, prof. Ery — wiceprzewodniczący, ppłk. Selkey, prof. Doró, oraz radca Borsitzky.

Delegacja złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 14.30 władze naczelne Związku Harcerstwa Polskiego podejmowały gości węgierskich śniadaniem w Hotelu Europejskim, w śniadaniu wziął udział poseł węgier

ski w Warszawie min. de Hory.

P. Prezydent R. P. przyjął dn. 29 b. m. delegację harcerstwa węgierskiego w składzie: dr. Papp Antal, przewodniczący Związku harcerstwa węgierskiego, ppłk. Vitez Selkey Oskar, kierownik sekcji polsko-węgierskiej, Doro Gabor, prezes Koła węgiersko-polskiego, prof. Ery Emil, Borsitzky Sandor.

Tegoż dnia Marszałek Smigły-Rydz przyjął delegację skautingu węgierskiego.

Fałszywy przemysłowiec z Lionu

Stary znany z przed 10-ciu lat

W rozrywkowych lokalach Warszawy spotykano od pewnego czasu rozrzuconego osobnika, podającego się za Hermana Rotmana, fabrykanta wstążek z Lionu. Nagle rzekomego przemysłowca aresztowano, co wśród jego otoczenia wywołało konsternację.

Niedługo wyjaśniło się, że Rotman przed 10 laty, skazany na półtora roku więzienia, zbiegł do Francji. Przy pomocy fałszywych dokumentów otrzymał w jednej z fa-

bryk jedwabniczych w Lionie podległe stanowisko. Popenił tam malwersację i aresztowano go oddając w ręce sprawiedliwości.

Po odbyciu kary Rotman występował w roli prokurenta innej firmy lionskiej, i za podrobionym czekiem zainkasował w banku 450.000 franków.

Znów go osadzono. Po odbyciu drugiej kary ulotnił się i przyjechał do Warszawy. Tu go ujęto i osadzono w więzieniu.

Astro-dynamika to nie astrologia

Sprostowanie w drodze dekretu prasowego

Otrzymałmy następujące sprostowanie w drodze dekretu.

Powołując się na art. 27 i 28 prawa prasowego (Dekr. Prez. Rzpl. z dn. 21.11.1938 r.) w związku z notatką, umieszczoną w „Kurjerze Polskim” z dnia 15 kwietnia r. b. pod tytułem „Konkurencja między astrologami”, proszę o zamieszczenie w wymienionem czasopiśmie na stopującego sprostowania:

1) Nigdy nie byłem członkiem Polskiej Partii Radykalnej i w pracach jej nie brałem żadnego udziału, a tembardziej nigdy nie byłem jej „działaczem”.

2) Instytut Badań Astro-Dynamicznych nie jest instytucją nową, istnieje bowiem i pracuje już od roku 1935, jako Koło autonomiczne Towarzystwa Miłośników Wiedzy i Przyrody, obecnie zaś jedynie zgłosił do zalegalizowania własny statut w charakterze samodzielnego stowarzyszenia.

3) Instytut nie występował dotychczas i niema powodu w przyszłości występować w roli organizacji „konkurencyjnej” w stosunku do istniejących Towarzystw Astrologicznych, ponieważ mimo wspólnego terenu prac, zadania Instytutu i charakter jego badań są inne, niż wymienionych Towarzystw.

Z poważaniem
— M. Wilbik
Dyrektor Instytutu.



LMK
BUDUJE
POTĘGĘ
MORSKĄ
POLSKĄ

Zawieszenie wyroku skazującego mecenas Szumańskiego

P. Prezydent R. P. na wniosek ministra Sprawiedliwości Witolda Grabowskiego zawiesił w drodze łaski na okres lat 5-ciu wykonanie kary 6 miesięcy więzienia, orzeczonej prawomocnie, adwokatowi Wacławowi Szumańskiemu za znieważenie władz sądowych, ministra Sprawiedliwości, dyr. departamentu Krychowskiego, oraz wiceprokuratora Piotrowskiego.

Protesty wyborcze odrzucone

przez Sąd Najwyższy

Dn. 27.4 Sąd Najwyższy rozwał skargi przeciw wyborom.

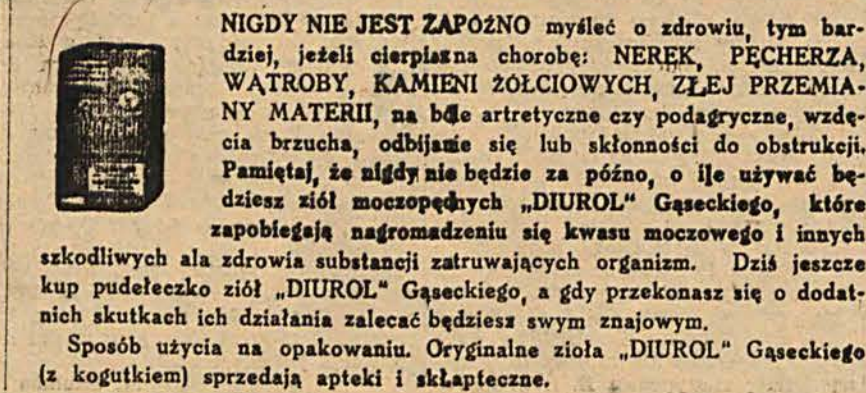
Odrzucił skargę na wynik wyborów do Senatu z m. st. Warszawy i oddalił sześć protestów przeciw wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 51 Lida.

Dr. med. MIRON HERMAN

Choroby weneryczne, skórne i płciowe.
Hoża 54, m. 5. Tel. 9-18-83.
Przyjmuje do 10-ej r. i od 4-7 pp. 832



Kogutek
WYWA PRZYZBIENIE
BOLA GŁOWY ZARWIŁA



DIUROL
NIGDY NIE JEST ZAPÓZNO myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpiasz na choroby: NEREK, PĘCHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓLCIOWYCH, ZŁYJ PRZEMIANNY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie to późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gąseckiego, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych ale zdrowia substancji zatrzymujących organizm. Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gąseckiego, a gdy przekonasz się o dodatkowych skutkach ich działania zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne zioła „DIUROL” Gąseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i sklepateczne.



BANZY
Spokój i zadowolenie zapewnienia GUM...?
ULTRA-SILCO

WSZYSCY DO KAS PODPISYWAĆ POŻYCZKĘ OBRONY PRZECIWOLOTNICZEJ.



Przy doborowej orkiestrze czas miło spędzisz
W „RACZYM DOBKU”
Wytworna kuchnia i znakomite trunki.

CHŁOPIEC do roznoszenia gazet potrzebny. Piotrków Tryb. Legionów 2.